BIBLIOTEKARZ PODLASKI
4/2020 (XLIX)
<https://doi.org/10.36770/bp.558>
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl

Paulina Szot-Słota*

Uniwersytet Rzeszowski

<https://orcid.org/0000-0003-0571-6860>

**Melancholia Kresów w powieściach:
Pożoga Zofii Kossak-Szczuckiej
i *Burza od Wschodu* Marii Dunin-Kozickiej**

The melancholy of the Borderlands in the novels:

Pożoga by Zofia Kossak-Szczucka

and *Burza od Wschodu* by Maria Dunin-Kozicka

Abstract: The article touches on the topic of the Borderlands melancholy in the memories of memories: *Pożoga* Zofia Kossak-Szczucka and *Burza od Wschodu* by Maria Dunin-Kozicka. The melancholy that appears after the loss of family possessions is analyzed. The process of dealing with loss is long and does not always end successfully. In their stories, Kossak-Szczucka and Dunin-Kozicka present traumatic historical events that they experienced during the socio-political upheaval that took place in the Borderland at the beginning of the 20th century. Writing down their experiences, they create documentation of the whole spectrum of feelings experienced. The melancholy they fall into makes them constantly think back to happy times. Writing down memories becomes

* Paulina Szot-Słota – mgr, doktorantka Uniwersytetu Rzeszowskiego w zakresie literaturoznawstwa. Autorka artykułu: *Tetralogia Stanisława Vincenza i jej związek z innymi dziedzinami nauki – rekonesans badawczy* (2019).

an act of relief and, getting used to the harms suffered, but it does not lead to complete reconciliation with the loss suffered.

Keywords: melancholy, borderland mourning, loss, memory.

*Nie zdoła mi nikt was unieść z wiernej pamięci!
Jak perły w głębinach oceanu, spoczywacie na dnie
serc naszych, owiane wdzięcznością za to, żeście
byli!...*

M. Dunin-Kozicka¹

*Dla tych, których melancholia pustoszy, pisanie
o niej ma sens jedynie wtedy, gdy wypływa z samej
melancholii*

J. Kristeva²

Pojęcie melancholii znane było już w czasach starożytnych. Hipokrates używał go jako określenie choroby psychicznej i jednego z czterech typów temperamentu. Dla Arystotelesa termin ten oznaczał psychiczne predyspozycje ludzi genialnych. Negatywnie wartościowano melancholię w epoce średniowiecza. Zaliczano ją wówczas do grzechów głównych acedii. Z kolei w renesansie utożsamiano ją ze skłonnościami występującymi u wybitnych intelektualistów urodzonych pod znakiem Saturna. Dopiero czasy nowożytne przyniosły prawdziwą popularność i znaczne rozszerzenie owego terminu. Melancholią zaczęto zajmować się nie tylko z perspektywy medycyny, ale również w kontekście literatury i sztuki. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o monumentalnym – liczącym ponad 800 stron – dziele autorstwa Roberta Burtona, jakim była wydana w 1621 roku *Anatomia melancholii*. W publikacji tej autor podchodzi do problemu melancholii w sposób wieloaspektowy, przez jej pryzmat patrzy między innymi na choroby, doświadczenia z dzieciństwa wywierające wpływ na późniejsze życie jednostki, zaburzenia seksualne, a nawet ustrój

¹ M. Dunin-Kozicka, *Burza od Wschodu*, Warszawa 1990, s. 15.

² J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przekł. M. P. Markowski i R. Rzyński, Kraków 2007, s. 7.

państwa, ekonomię czy też religię. Jego praca zyskała szerokie grono czytelników i stanowiła kompendium wiedzy na temat melancholii od starożytności po XVII wiek³. O współczesnym zainteresowaniu tematem świadczą publikowane prace: *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty* Marka Bieńczyka, *Czarne słońce. Depresja i melancholia* Julii Kristevy, *Mundus melancholicus* Wojciecha Bałusa, a także wiele innych. Motyw ten, pomimo że powstał w starożytności, trwale zakorzenił się w naszej kulturze. Wciąż generuje nowe odsłony i daje tym samym sposobność do poszukiwania jego nowych, ożywczych odczytań, a także analiz współczesnych reprezentacji obecnych w dziełach autorów epoki ponowoczesności. Melancholia jest bowiem zjawiskiem synkretycznym, pochodzącym z pogranicza różnych dziedzin nauki, między innymi medycyny, filozofii, literatury, sztuki i obyczajowości. Pozwala to na badanie jej z różnych perspektyw oraz opisywanie w bliższych i dalszych konwencjach czytania tekstów.

Analizując historię melancholii, możemy mówić o różnych jej odmianach i reprezentacjach. Niniejsza praca dotyczy melancholii obecnej w literaturze kresowej, w której stanowi ona wyraz negatywnego uczucia odnośnie faktu utraty fragmentu terytorium państwa. W świadomości społecznej fakt ten jest przeżywany niezwykle boleśnie, burzy budowaną na przestrzeni dziejów wizję Kresów jako arkadii. Tego rodzaju melancholia nie może być porównywana z żałobą po stracie osoby lub rzeczy. Żałoba prowadzi bowiem do rezygnacji z opłakiwanego obiektu, melancholia natomiast dąży do ciągłego rozpamiętywania i wyolbrzymiania poniesionej straty. Według opinii Freuda stanowi ona następstwo „patologicznego usposobienia” uzewnętrzniającego się w braku zainteresowania tym, co znajduje się na zewnątrz oraz obniżeniu własnego poczucia wartości prowadzącego do masochistycznego obwiniania samego siebie⁴. Zdaniem Wojciecha Bałusa: „[...] ludzka melancholia jest stanem niespełnienia, niezaspokojenia i beznadziejnej tęsknoty. Człowiek pogrążony w takim stanie odkrywa identyczne cechy na zewnątrz siebie”⁵.

³ Por. A. Małczyńska, *W kręgu melancholii. Fragmenty historii*, [w:] *W kręgu melancholii*, red. A. Małczyńska, B. Małczyński, Opole 2010, s. 13-14.

⁴ Por. D. Skórczewski, *Melancholia dyskursu kresoznawczego*, „Porównania” 2012, nr 11, s. 126.

⁵ W. Bałus, *Mundus melancholicus*, Kraków 1996, s. 113.

W tekście dokonano analizy mechanizmów melancholii obecnych w kresowej literaturze dwudziestolecia międzywojennego. W rozważaniach poruszono także kontrowersyjną kwestię postrzegania polskich ziemian zamieszkujących tereny Kresów jako ich kolonizatorów. Z uwagi na obszerność tematu rozważania zawężono do pisarstwa wspomnieniowego i dwóch najbardziej charakterystycznych dla tego gatunku tekstów: *Burzy od Wschodu* (1925) Marii Dunin-Kozickiej i *Pożogi* (1922) Zofii Kossak-Szczuckiej. Obie pisarki są przedstawicielkami ziemiańsko-inteligenckich polskich rodów zamieszkujących tereny Kresów⁶, podejmującymi trudny temat pogromów polskiego ziemiaństwa na Wołyniu (*Pożoga*) i Kijowszczyźnie (*Burza od Wschodu*) w latach 1917–1920, w okresie rewolucji październikowej, wojny domowej na Ukrainie, a także po pokoju ryskim. Z perspektywy osobistych doświadczeń przedstawiają upadek świata kresowej arystokracji. Obecna w ich dziełach melancholia określana jest przez teoretyków mianem melancholii postkolonialnej. Można ją również charakteryzować jako „kolektywną chorobę duszy tych populacji, które w następstwie skolonizowania postrzegają siebie jako bezsilne, słabe, zacofane czy wręcz pozbawione wartości”⁷.

Kresy zaczynają żyć we wspomnieniach Polaków już po rozbiorach Polski, perspektywę tę dodatkowo utrwalają wydarzenia związane z I i II wojną światową, a zwłaszcza deportacje zmuszające ludność polską do porzucenia swoich siedzib na terenach Kresów. Po dawnym życiu pozostały jedynie wspomnienia o utraconym raju⁸. W relacjach literackich dochodzi do głosu melancholia, która według psychoanalitycznej interpretacji stanowi pewien rodzaj kompensacji pozwalającej na zachowanie psychicznej równowagi. Metoda postkolonialna z jednej strony pozwala na wytłumaczenie tzw. „ból fantomowego”, związanego z utratą części terytorium, z drugiej natomiast odsłania

⁶ W literaturze kresowej występuje wątek szlachecko-ziemiański wiążący się z osadnictwem na terenach kresowych. Polska szlachta, przybywając na te ziemie, budowała piękne dwory i okazałe pałace, bogaciła się, kultywowała tradycje przyniesione ze sobą z centrum kraju. Z kwestiami ziemiańskimi wiązały się również tematy ludowe. Stosunki pomiędzy polskim panem a ruskim chłopem najczęściej przybierały formę konfliktu. Działo się tak aż do czasu całkowitej likwidacji świata szlachecko-ziemiańskiego w 1954 roku, kiedy to w Polsce Ludowej wprowadzono reformę rolną. Por. B. Hadaczek, *Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*, Szczecin 1995, s. 8-9.

⁷ D. Skórczewski, dz. cyt., s. 126.

⁸ Por. B. Hadaczek, dz. cyt., s. 11.

kłopotliwą kwestię dotyczącą traktowania rozwoju polskiej kultury na Kresach jako formy kolonizowania, niezależnie od tego, czy działania te przybierały formę pokojową, czy też odbywały się przemocą⁹.

W *Pożodze* Zofii Kossak-Szczuckiej i *Burzy od Wschodu* Marii Dunin-Kozickiej mamy do czynienia z melancholią przejawiającą się w tęsknocie za minioną wielkością i dostatnim życiem w polskich dworach. Zarówno dwór w Lemieszówce, jak i Nowosielicy, to typowe rezydencje ziemiańskie, nie tylko zachwycające pięknem, ale również pełniące funkcje kulturalne, zapewniające ciągłość polskiej tradycji na terenach wschodnich dawnego państwa. W *Burzy od Wschodu* czytamy:

Przeszłość płynąca za nami szerokim strumieniem wtargnęła tu, do tego kresowego dworu, zostawiając po sobie ślad wiecznie trwały (tak sądziliśmy!...) kultury przodków i naszej własnej pracy i ukochań. Nić tradycji snuła się dalej na kołowrotku terażniejszości¹⁰.

Na szczególną uwagę w tym cytacie zasługują słowa ujęte przez autorkę w nawias. Świadczą one o złudnym przeświadczeniu polskiego ziemiaństwa, iż ich obecność i dominacja na owych terenach to kwestia oczywista i niezmienna. Wykrzyknik na końcu stwierdzenia uwypukla głębokie zakorzenienie w świadomości pisarki tego właśnie przeświadczenia, a także uzmysławia, jak wielkim rozczarowaniem musiał być dla niej bieg historii. Emocjami nasycona jest również relacja z przewrotu politycznego:

Listopad i grudzień 1917 r. były miesiącami zagłady i zniszczenia polskiej kultury i kwitnących gospodarstw. Nieledwie wszystkie dwory zapalały się i gasły kolejno, niby olbrzymie płonące świeczniki, zdmuchnięte porywem szalejącej burzy. Rozjuszony masę chłopstwa, podniecone umiejętną agitacją, burzyły naszą wieleletnią pracę, równały z ziemią dorobek przeszłych pokoleń [...] ¹¹.

⁹ Por. S. Uliasz, *Problem Kresów w literaturze polskiej lat 1918–2018. Znaczące perspektywy interpretacyjne*, „Tematy i Konteksty” 2018, nr 8, s. 37.

¹⁰ M. Dunin-Kozicka, dz. cyt., s. 17.

¹¹ Tamże, s. 40.

Emocje i dynamika opisu świadczą o dotkliwości przeżywanej tragedii, a także o impecie, z jakim dokonywały się tragiczne zmiany. Traumatyczne przeżycia są początkowo wypierane ze świadomości: „Staraliśmy się – pisze Dunin-Kozicka – nie mówić, a nawet nie myśleć o ruinie i zagładzie, zawieszanej nad każdym polskim dworem”¹². Negacja nie przybiera jednak formy obłądu i autodestrukcji. Pomimo tego, iż więź z utraconym obiektem jest bardzo silna – chodzi wszak o pierwotną relację człowieka z miejscem, związaną w chwili narodzin – obie autorki potrafiły zachować dystans między zniszczonym dworem a własnym „ja”. Zgodnie z teorią Freuda, u człowieka zmuszonego do mierzenia się z trudną rzeczywistością pojawia się melancholia pozwalająca przepracować żalobę¹³. Stereotypowe przeświadczenia na temat charakteru melancholii pozwalają sądzić, że obie autorki strawi czarna żółć, wzbierająca w narządach wewnętrznych wskutek smutku i przygnębienia¹⁴. W tym przypadku wszakże nostalgia stała się mechanizmem wspomagającym kreację literackich wizji utraconego obiektu. Za jej sprawą autorki zaczynają rozpamiętywać szczęśliwe chwile spędzone w swoich domach, uporządkowane otoczenie, służbę i chłopów wykonujących stałe powinności względem właścicieli ziemskich. Wspomnienia nie tylko przywracają, ale również idealizują obrazy minionego świata – którego centrum stanowił dwór. Każdy mieszkaniec tej arkadii znał swoje miejsce, prawa i obowiązki. Relacje pomiędzy dworem a chłopską chatą mają charakter spolegliwy. Ludność wiejska uznaje prymat polskiego pana, który jest ich patronem i opiekunem. U Kossak-Szczuckiej czytamy:

[...] ziemiaństwo polskie kresowe lubiło Rusinów; zwracając się do nich, chętnie używało ich mowy, uważając lud ten cały za bliski i swój. Niejednokrotnie dwór czuł się prawie bliższy wsi ruskiej, niż nielicznym zagrodom szlacheckim, częściej

¹² Tamże, s. 55.

¹³ Por. M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2014, s. 19-20.

¹⁴ Już w starożytności Hipokrates zakładał, że za zaburzenia psychiczne są odpowiedzialne dysproporcje pomiędzy czterema sokami krążącymi w ludzkim organizmie. Uznał, iż smutek mogący prowadzić do obłądu, a w skrajnych przypadkach nawet śmierci, wynika z nadmiaru czarnej żółci. Substancja ta była przez niego charakteryzowana jako gęsta i żrąca, mogła również wylewać się poza swój rezerwuar, powodując przy tym zachwianie homeostazy organizmu i idące za tym stany patologiczne zarówno w obrębie ciała, jak i umysłu. Por. A. Małczyńska, dz. cyt., s. 10.

serdeczniej zwracał się do pierwszej. Stosunek ten był naturalnym wynikiem historii; wszakże poważny procent najpiękniejszych rodów ziemiańskich kresowych wyrósł z tego samego szczepu co lud ruski, z tej samej ziemi bujnej, szerokiej i barwnej¹⁵.

Kossak-Szczucka artykułuje swoje przeświadczenia o prawach Polaków do Kresów¹⁶. Według Daniela Beauvois kresowa rzeczywistość wyglądała inaczej niż w przypadku obu omawianych tutaj dzieł literackich: „stosunki między Polakami a Ukraińcami przypominały najczęściej stosunki między panem a niewolnikiem”¹⁷. Już samo usytuowanie dworu w danym kręgu przestrzennym przyczynia się do ideologizacji jego znaczenia. Owo centralne położenie prowadzi do idealizacji jego – rzekomo – kulturotwórczej roli w stosunku do wsi. Można pokusić się o stwierdzenie, że dwór z racji geograficznego położenia niejako patronuje wsi¹⁸. Ponadto w obu powieściach stykamy się z ziemiańskim punktem widzenia, lekceważącym perspektywę chłopską, która z naukowego punktu widzenia staje się niezbędna dla pełnego zrozumienia relacji panujących między dwiema zależnymi od siebie stronami.

Znamienne jest również to, że konflikty narodowe i klasowe, pomimo tego, iż nie zostały przez pisarki wyraźnie zarysowane, to przecież musiały istnieć już dużo wcześniej. Sielskie kreacje stosunków społecznych nie zostają w nawet w następstwie traumatycznych wydarzeń przeobrażających życie polskiego ziemianstwa i magnaterii⁹.

Przywoływanie tego typu obrazów stanowi uporczywe roztrząsanie straty, nadmierne analizowanie, a tym samym nieustanne zadawanie bólu. Jak przyznaje Kossak-Szczucka:

¹⁵ Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga*, Kraków 2010, s. 8.

¹⁶ Por. D. Mazanowa, *Debiut literacki Zofii Kossak-Szczuckiej*, „Prace Polonistyczne” 1986, nr 42, s. 167.

¹⁷ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005, s. 584.

¹⁸ Por. J. Kolbuszewski, *Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej*, Wrocław 1994, s. 75.

¹⁹ Por. S. Türschmid, *Zofia Kossak o komunizmie*. „Pożoga”, „Nowy Napis Co Tydzień” 2019, nr 10; <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-10/artukul/zofia-kossak-o-komunizmie-pozoga> [dostęp: 05.05.2020].

Widok zniszczenia i ogólnych ruin bolał nas też ze względu na uczucia osobiste. W gruzach każdego folwarku widzieliśmy obraz zniszczonej podobnie Nowosielicy²⁰.

Otoczająca pisarki rzeczywistość stanowi swojego rodzaju fatum, przyszłość natomiast nie istnieje. Nie pozostaje więc nic innego, jak „błąkanie się” wokół minionych czasów. W ten sposób zatacza się błędne koło²¹, brak jakichkolwiek perspektyw zmusza do trwania w stanie zawieszenia i zatracenia się w powracających projekcjach utraconego szczęścia. Takie opisy przeżyć dotyczących wojny i rewolucji na Kresach Stanisław Uliasz nazywa „poetyką skargi i lamentu”²².

Można pokusić się również o stwierdzenie, że mnożące się wspomnienia mają za zadanie zbierać cząstki rozpadającego się świata kresowego ziemiaństwa. Szczególnie znamienne wydaje się być przywołane w *Pożodze* wspomnienie dworu, który – choć broniony jedynie przez leciwą samotną kobietę – najdłużej stawiał opór rządym krwi i grabieży chłopom. Wraz z nadejściem pogromów mieszkająca w Rasztówce panna Aniela poprzysięgła domu nie oddać, choć brakowało opału, żywności, a przede wszystkim jakiegokolwiek wsparcia. Kobieta wytrwała na swojej placówce do śmierci²³. W innym miejscu czytamy:

Dom rodziców był przytulny, jasny i pełen kochania, a jednak byliśmy gotowi oddać wszystko za możliwość powrócenia tam, do siebie, do wielkiego, posępnego gmachu, gdzie wiatr mroźny świstał przez wybite szyby, za złudzenie, że się jeszcze bronimy, że jeszcze walczymy, że jesteśmy czymś, nie bezdomnymi wygnańcami, wypędzonymi precz w zawieję zimową i pustkę²⁴.

Kossak-Szczucka faktem powracającego obrazu opuszczonej rezydencji w Nowosielicy potwierdza, że nie potrafi poradzić sobie z traumatyczną in-

²⁰ Z. Kossak-Szczucka, dz. cyt., s. 80.

²¹ Melancholia ujawnia predyspozycje do struktur kolistych. Koło jako figura geometryczna obrazuje również melancholijne wyliczenie. Po jego obwodzie pędzą słowa, w samym centrum ulokowana jest ciemność. Por. M. Bieńczyk, dz. cyt., s. 65.

²² Por. S. Uliasz, *Literatura kresów – kresy literatury*, Rzeszów 1994, s. 199.

²³ Por. Z. Kossak-Szczucka, dz. cyt., s. 81.

²⁴ Por. tamże, s. 58.

formacją o bezpowrotnej utracie rodzinnego majątku. Ukochanego dworu nie są w stanie zastąpić bezpieczne i wygodne warunki stworzone przez rodziców. Zresztą w przypadku obu autorek obsesyjne przywoływanie wspomnień staje się pułapką blokującą przepracowanie żałoby związanej z utratą domu. Niemożliwe staje się odzyskanie sensu życia i akceptacja zaistniałej sytuacji, charakterystyczne dla ostatniego etapu żałoby, a przez to zbudowanie nowych relacji, czy też podejmowanie działań zmierzających do stabilizacji i odnalezienia się w nowej rzeczywistości. Można jednak pokusić się również o nieco inną interpretację tego tematu. Uporczywe powracanie myślami w mury dawnych dworów może świadczyć o podjętej przez autorki próbie skatalogowania utraconego świata w celu uchronienia go przed całkowitym zapomnieniem.

Niepogodzenie się ze stratą objawia się również w nieustannym roztrząsaniu przyczyn zaistniałej sytuacji, stawianiu tych samych pytań. Autorki na kwestię winy za cały stan rzeczy i rozwój wypadków patrzą w sposób bardzo subiektywny. Szukają jej w wadach ruskich chłopów, wyciągając przy tym na wierzch wszystkie ich przywary i ułomności. Zarzucają im uproszczone postrzeganie świata, a zwłaszcza kwestii społecznych i politycznych. Choć mąż Dunin-Kozickiej – na kartach powieści – przyjmuje chłopów w swoim gabinecie, życzliwie rozwiązuje ich problemy i łagodzi spory, przecież nie traktuje ich jak równych sobie. Ów brak równości – prezentowany zarówno w *Burzy od Wschodu*, jak i *Pożodze* – nie musi wynikać z niechęci do patrzenia w sposób wyrozumiały i tolerancyjny. U jego podstaw może leżeć poczucie zagubienia w związku z własnymi troskami i potrzebami. Zatrącenie się w opłakiwaniu utraconego stanu rzeczy przychodzi z zadziwiającą łatwością. Nie wymaga obecności żadnych dodatkowych bodźców odpowiedzialnych za przywoływanie w myślach bolesnych faktów. Do wyżej opisanej sytuacji z powodzeniem można odnieść słowa Ciorana: „melancholia to najdziwniejszy kwiat miłości własnej: rozkwita ona wśród trucizn, z których czerpie swe soki i wigor swych słabości; żywiąc się tym co ją zżera, pod swym melodyjnym istnieniem kryje Użalenie nad sobą i Dumę klęski”²⁵. Z taką wizją melancholii spotykamy się w obu opowieściach. Autorki-bohaterki nieustannie wylewają swoje żale, czują się niesprawiedliwie potraktowane i skrzywdzone przez los. Mimo to wciąż

²⁵ M. Bieńczyk, dz. cyt., s. 80.

pozostają dumne i uparte w swych przekonaniach, a przez to niezdolne do spojrzenia na siebie z uzdrawiającego dystansu.

Z przedstawionymi postawami koresponduje stwierdzenie Freuda, że melancholik nie potrafi kierować swojego libido w kierunku nowego obiektu. Zamiast tego całą energię angażuje w nieustanną kontemplację własnego obrazu. Widzimy więc, iż melancholia jest ciągle obecna w ich „ja” zwróconym w stronę samego siebie. Pragnie ciszy, odosobnienia, zamknięcia się w sobie, wzmaga lęk przed spotkaniem z rzeczywistością²⁶. Podobnych stanów doświadczają pisarki. Otaczająca je rzeczywistość nie jest na tyle atrakcyjna, by wzbudzić w nich szczere zainteresowanie. Co prawda, obie zdobywają informacje o kolejnych walkach i dokonujących się przewrotach społeczno-politycznych, jednak i te wiadomości tak naprawdę krążą wokół jednego centrum, jakim jest utracone życie we własnym dworze. Kobiety nie wyrażają chęci życia w nowych warunkach. Dostosowują się – jedynie w stopniu minimalnym – na tyle, aby móc przetrwać najbliższe dni. Liczą, że ich aktualne położenie jest kwestią czasu. Wszystkie ich myśli krążą wokół domu i projekcji szybkiego powrotu do szczęśliwego miejsca.

Socjolog Wolf Lapienis stwierdza, że jedną z głównych przyczyn melancholii jest poczucie niemocy dotyczące klasę rządzącą wraz ze zmianami politycznymi²⁷. W obu analizowanych powieściach przedstawiono ziemiaństwo polskie, które w wyniku dokonujących się przewrotów społeczno-politycznych zostało pozbawione swoich dotychczasowych zajęć (zarządzania ziemią i rozbudowę majątków, organizowania nauki w polskich szkołkach, urządzania bankietów czy chociażby spędzania czasu w dobrze zaopatrzonych bibliotekach). Zmiana dotychczasowego stylu życia niosła ze sobą ogromne pokłady wolnego czasu, a co za tym idzie: nudę, która według Lepeniesa prowadzi do melancholii i niemalże bywa z nią tożsama. Sytuacja, w jakiej znalazło się polskie ziemiaństwo kresowe, jest dużo bardziej złożona, niż przywoływany przez niemieckiego socjologa przypadek francuski. W tym wydaniu brak zajęcia nie wiąże się z bezpieczną sytuacją, pozwalającą na spokojne oddawanie się introspekcjom. W obu powieściach brak absorbującej aktywności zdecydowanie przyczynia się do wzmożonego rozmyślania, mimo to mamy

²⁶ Por. tamże, s. 73-74.

²⁷ Por. A. Wnuk, *Język – utracony obiekt melancholii*, [w:] *W kręgu...*, s. 29-30.

raczej do czynienia z rozważaniami, którym towarzyszy nieustanny niepokój o własne życie.

Enumeracja obrazów i przedmiotów związanych z dworem zajmuje w świadomości autorek miejsce utraconych domów. Jest to jednak metoda warta komentarza. Namiastka rzeczywistości, która zostaje wytworzona przy pomocy wyliczenia, pozostaje projekcją niemającą swojego odpowiednika w rzeczywistości²⁸. Obecność utraconych dworów, budowana przez autorki za pomocą przywoływania znajdujących się w nich rzeczy, pozostaje tylko ich ulotną namiastką, poza którą nie ma już nic. Stratę zastępuje literacka reprezentacja.

Analizie należy poddać również sam akt pisania, który według Burtona stanowił swoiste panaceum demaskujące logikę czarnej żółci. Melancholik w aktywności pisarskiej odnajduje ukojenie. Powtarzanie, którego się przy tym dopuszcza, daje mu namiastkę poczucia stabilności i pewności, łagodzi lęk, przez co czyni go bardziej znośnym²⁹. Metoda ta znajduje uznanie również u Ciorana, dla którego czernienie papieru stawało się sposobem ułatwiającym przetrwanie kolejnych dni poprzez „odsunięcie” na dalszy plan uporczywych myśli o samobójstwie. Pisanie było dla niego chwilą wyzwolenia i „okrzepnięcia w smutku”³⁰. Podobne znaczenie ma ono dla Kossak-Szczuckiej i Dunin-Kozickiej. Obie kobiety łagodzą w ten sposób nieznosne uczucie utraty i niepewności o przyszłość. Zapisywanie relacji staje się dla nich sposobem na frustrację. Prowadzenie dzienników jest również formą angażowania czasu oczekiwania na wieści o losach mężów. Przywołane pisarstwo z pewnością stanowi twórczą metodę radzenia sobie ze stratą, u jego podstaw leży sublimowanie Freudowskiego „popędu śmierci”. Slavoj Žižek wyjaśniał, że „»popęd śmierci« może oznaczać coś zupełnie przeciwnego do tego, co sugeruje jego nazwa. Charakterystyczne dla stanów depresyjnych pragnienie śmierci może być w istocie ostatnim, niemożliwym szańcem walki o inne, lepsze jutro”³¹. Podobnie wygląda to u wspomnianych autorek. Ich pisarstwo nie stanowi remedium przeciw myślom samobójczym (myśli te u nich nie występują), jest jedynie sposobem radzenia sobie z trudnymi doświadczeniami.

²⁸ Por. M. Bieńczyk, dz. cyt., s. 45-46.

²⁹ Por. A. Małczyńska, dz. cyt., s. 15.

³⁰ Por. B. Suwiński, *Potomek Demokryta. Rzecz o włoskim utrapieńcu*, [w:] *W kręgu...*, s. 60.

³¹ A. Małczyńska, dz. cyt., s. 20-21.

W dzisiejszych czasach wiele mówi się o terapeutycznych właściwościach pisarstwa, umożliwiającego tzw. przepracowanie problemu, a co za tym idzie, pozbycie się psychicznych zaburzeń. Julia Kristeva uważa, iż „owa literacka [...] reprezentacja posiada rzeczywistą i obrazową skuteczność, bliższą *katharsis* niż przepracowaniu; jest środkiem terapeutycznym wykorzystywanym przez wszystkie społeczeństwa na przestrzeni wieków”³². Również Kossak-Szczucka i Dunin-Kozicka szukają w swoim pisarstwie ukojenia i zrzucania z siebie ciężaru traumatycznych doświadczeń. Za pomocą słów przenoszonych na papier dają upust tłumionym emocjom i napięciom. Dzięki tym praktykom możliwa staje się chwilowa ulga w cierpieniu, jednak całkowicie cierpienie tego rodzaju nie zniknie nigdy.

Literackie reprezentacje melancholii obecne w *Pożodze* i *Burzy od Wschodu* ściśle związane są z aspektami autobiograficznymi. Ich autorki były bezpośrednimi świadkami, a nawet uczestniczkami wydarzeń historycznych, które raz na zawsze zmieniły kresową rzeczywistość. Analizowane opowieści dostarczają informacji na temat sposobów radzenia sobie z traumatycznymi przeżyciami, takimi jak utrata majątku, statusu społecznego, rozłąka z rodziną. Proces osławiania się z tragedią nie jest jednak łatwy, czasami tzw. przepracowanie żałoby nigdy nie następuje. Pomimo szeregu technik służących złagodzeniu cierpienia i prowadzących do stopniowego pogodzenia się ze stratą, osiągnięcie pełnej równowagi psychicznej nie jest możliwe. W obu przypadkach przedstawiono melancholię uobecniającą się w ciągłym rozmyślaniu o przedmiocie straty. Mimo prób zaleczenia patologicznego stanu psychiki – podejmowanych przez autorki świadomie i instynktownie – zażegnanie melancholii staje się niemożliwe. Powstają jednak jej literackie reprezentacje. Ten proces twórczy trafnie charakteryzują słowa Bieńczyka:

Kiedy melancholia staje się twórcza, pamięć, włóczęgowska pamięć ‘płodna w widzenia’ nie ma już [...] brzegów, nie zna granic między ‘ja’ a ‘nie-ja’, i wypełnia się bytem tego, co zobaczyła, co usłyszała: cytatai, obrazami, obcymi myślami, obcą egzystencją. Sposobem istnienia, jaki narzuca wówczas i człowiekowi, i kulturze, jest palimpsest: dopisywanie się do istnienia już ist-

³² J. Kristeva, dz. cyt., s. 29.

niejącego, do tekstu już powstałego, wpisanie się w niego, w jego wnętrze czy z boku, na margines³³.

Cytat ten sygnalizuje, że melancholiczne narracje trudno uznać za temat zamknięty lub wyczerpany. Stwierdzenie to znajduje odzwierciedlenie również w literaturze kresowej. Omawiane powieści stanowią niewielki wycinek obszernej literackiej realizacji motywu, który kontynuacje znajduje między innymi u autorów tworzących po II wojnie światowej (Włodzimierz Odojewski, Stanisław Srokowski czy Leopold Buczkowski). Owo wznawianie tematu kresowej melancholii świadczy o potrzebie przepracowania pamięci o utracie Kresów.

Spojrzenie na omawiane teksty z perspektywy postkolonialnej pozwala w sposób krytyczny spojrzeć na żalobę pisarek. Ujawnia ona charakter stosunków panujących między polskim dworem a ludnością wiejską. Omawiane teksty dowodzą, że radzenie sobie ze stratą jest procesem złożonym, wymagającym czasu i nie zawsze zwieńczonym sukcesem. Zapisywanie wspomnień stanowi rodzaj terapii, a powstałe w ten sposób narracje pozwalają odtworzyć proces radzenia sobie ze stratą. Melancholia dla obu pisarek staje się sposobem funkcjonowania w nowej rzeczywistości.

Bibliografia

- Bałus W., *Mundus melancholicus*, Kraków 1996.
- Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005.
- Bieńczyk M., *Melancholia. O tych co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 2014.
- Dunin-Kozicka M., *Burza od wschodu*, Warszawa 1990.
- Hadaczek B., *Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*, Szczecin 1995.
- Kolbuszewski J., *Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej*, Wrocław 1994.

³³ M. Bieńczyk, dz. cyt., s. 40–41.

Paulina Szot-Słota, *Melancholia Kresów w powieściach...*

Kossak-Szczucka Z., *Požoga*, Kraków 2010.

Kristeva J., *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przekł. M. P. Markowski i R. Ryziński, Kraków 2007.

Mazanowa D., *Debiut literacki Zofii Kossak-Szczuckiej*, „Prace Polonistyczne” 1986, nr 42.

Skórczewski D., *Melancholia dyskursu kresoznawczego*, „Porównania” 2012, nr 11.

Türschmid S., *Zofia Kossak o komunizmie*. „*Požoga*”, „Nowy Napis Co Tydzień” 2019, nr 10, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-10/artukul/zofia-kossak-o-komunizmie-pozoga>.

Uliasz S., *Literatura kresów – kresy literatury*, Rzeszów 1994.

Uliasz S., *Problem Kresów w literaturze polskiej lat 1918–2018. Znaczące perspektywy interpretacyjne*, „Tematy i Konteksty” 2018, nr 8.

W kręgu melancholii, red. A. Małczyńska, B. Małczyński, Opole 2010.